

1 października. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Hi 42, 1-3. 5-6. 12-17) Hiob odpowiedział Panu: „Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. Kto przysłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele”. Potem Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą – Kasją, a trzecią – Rogiem-z-kremem-do-powiek. Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków – cztery pokolenia. Umarł Hiob stary i w pełni dni.

(Hi 42, 1-3. 5-6. 12-17)

Hiob odpowiedział Panu: „Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. Kto przysłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele”. Potem Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą – Kasją, a trzecią – Rogiem-z-kremem-do-powiek. Nie było w całym kraju kobiet tak

pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi.
I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków –
cztery pokolenia. Umarł Hiob stary i w pełni dni.

(Ps 119 (118), 66 i 71. 75 i 91. 125 i 130)

REFREN: Okaż swym sługom pogodne oblicze

Naucz mnie trafnego sądu i umiejętności,
bo ufam Twoim przykazaniom.
Dobrze to dla mnie, że mnie poniżyłeś,
bym się nauczył Twoich ustaw.

Wiem, Panie, że sprawiedliwe są Twoje wyroki,
że dotknąłeś mnie słusznie.
Wszystko trwa do dzisiaj według Twych wyroków,
bo wszelkie rzeczy Ci służą.

Jestem Twoim sługą, daj, abym zrozumiał
i poznał Twoje napomnienia.
Poznanie Twoich słów oświeca
i naucza niedoświadczonych.

(Mt 11, 25)

Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa
objawiłeś prostaczkom.

(Łk 10, 17-24)

Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością, mówiąc: „Panie, przez wzgląd na Twoje imię nawet złe duchy nam się poddają”. Wtedy rzekł do nich: „Widziałem Szatana, który spadł z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Jednakże nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie”. W tej to chwili rozradował się Jezus w Duchu Świętym i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli”.

Komentarz

Zatrzymajmy się nad tym jednym zdaniem Pana Jezusa: „Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica”. Otóż wznoszenie się aż do gwiazd jest biblijną metaforą pychy stworzenia, które usiłuje udawać kogoś równego Bogu. Na przykład w Księdze Izajasza (14) znajduje się satyra przeciwko władcy Tyru: „Mówiłeś w swym sercu: „Wstąpię na niebiosy, powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego”. Jakże to spadłeś z

niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki. Jakże runąłeś na ziemię ty, który podbijałeś narody!” Nic dziwnego, że tę satyrę przeciwko królowi Tyru odbieramy często jako opis upadku Lucyfera.

Niestety, szatan wciąż ma bardzo wiele do powiedzenia na naszej ziemi. Wciąż zachowuje się bezczelnie tak, jakby to on był bogiem. Wystarczy sobie przypomnieć, co się stało w naszym XX wieku – oba totalitaryzmy, które zwalcowały całe narody, plany wymordowania całych narodów – Żydów, Cyganów, ludobójstwo w Kambodży, to, co się dzieje w Jugosławii, idące w wiele milionów ludobójstwo poprzez aborcję, ogarniające całe miliony ludzi zwątpienie w różnicę między dobrem i złem. Można by o tym mówić i mówić. I można by popaść w rozpacz.

A przecież wyzwolenie się od władzy szatana jest bardzo proste. Jeżeli on jeszcze teraz – po męce i zmartwychwstaniu Chrystusa – jest mocny, to tylko z naszej głupoty. To tylko dlatego, że naszym nieposłuszeństwem Bogu i prawu moralnemu przyłączamy się do jego zwolenników i dodajemy mu siłę.

Jeden tylko Bóg jest mocny sam z siebie. Wszyscy inni władcy – dobrzy i źli – są mocni tylko poparciem swoich zwolenników. Również szatan spadnie haniebnie i poniesie klęskę upokorzony, jeżeli przestaniemy go popierać naszym własnym buntem przeciwko Bogu.

I nie mówmy, że do tego trzeba nawrócenia milionów ludzi. Oczywiście, dałby Bóg, żeby miliony ludzi się nawróciły. Ale nawet jeżeli tylko ty jeden się naprawdę nawrócisz do Boga Prawdziwego, wówczas

przynajmniej na twoim niebie nie będzie już szatana, bo spadnie on jak błyskawica. I – jak to powiedział Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii – będziesz miał władzę stąpania po węzach i skorpionach i po całej potędze przeciwnika – i nic ci ona nie zaszkodzi.